



TYGODNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY MATKI KOŚCIOŁA



1. Niedziela Wielkiego Postu - 5 marca 2017 roku (nr 70)
I czytanie: Rdz 2,7-9; 3,1-7; II czytanie: Rz 5,12.17-19; **Ewangelia:** Mt 4,1-11.

Światło Słowa

W Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu liturgia słowa zaprasza nas do przyjrzenia się scenie pierwszego grzechu w historii ludzkości. Nie jest to, bynajmniej, historyczna retrospekcja - oglądanie albumu ze zdjęciami, bowiem to wydarzenie ma wielki wpływ na nasze życie.

Wąż był zły i istniał w Raju wraz z innymi stworzeniami. Oznacza to, że ludzie żyli w możliwości wyboru zła. Jednak ich oczy były ciągle wpatrzone w Dobroć Boga, która była tak ponętna, że nie można było oderwać od Niej wzroku. Istotnie, człowiek zakochany w Bogu widzi tylko Jego. Wąż zatem musiał użyć podstępny, aby człowiek oderwał wzrok od Stwórcy. Zasiał więc niepewność w sercu kobiety, która ostatecznie przeniosła ją na dialog ze złem. Niepewność podmiotu swojego umiłowania jest pierwszym krokiem do zguby, a dotyczy zwłaszcza niewiast. Bliskość, oddanie, powierzenie się kochanej osobie jest dla kobiety przestrzenią bezpieczeństwa. Utrata tego poczucia powoduje różne zgubne działania: osądy, skomplikowane myśli, reżyserowane we własnej głowie dialogi, oskarżenia, z czasem rozpacz, beznadzieję i... krach. Tak oto Ewa pozwoliła na odwrócenie wzroku od Boga. Pokusa, zestawiona z przekonującym podszeptem węża, przyniosła zgubę jej, a przez nią i samemu Adamowi, który stał obok. Dlaczego on nie dostrzegł tego dialogu ze złem? Dlaczego nie zareagował? - Ponieważ wzrok Adama był ciągle utkwiony w Bogu.

Czy to znaczy, że Adam był lepszy od Ewy? - Nie, oznacza to, że zapomniał troszczyć się o swoją niewiastę. Bóg nie powołuje człowieka do miłości egoistycznej, ale stawiając obok niego drugą osobę, chce żeby człowiek miłował Boga we wspólnocie. Adam nie zatroszczył się dostatecznie o swoją żonę, nie wykazał się odpowiedzialnością do jakiej powołał go Stwórca, stawiając przy jego boku Ewę. Miłość według woli Bożej zostanie później ujęta w przykazanie miłości Boga "i" bliźniego - jako jedno (podwójne) i najważniejsze przykazanie: "Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?" On mu odpowiedział: **"Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego"** (Mt 22,36nn). Echem tego jest Nowe Przykazanie miłości: "Przykazanie nowe daję

wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie" (J 13,34). Największym i pierwszym przykazaniem jest więc miłowanie w każdą stronę: do Boga, do bliźniego i do siebie samego.

Jezus przychodzi, aby udzielić nam łaski właśnie dla zdobycia umiejętności takiej miłości w trzech wymiarach (Bóg, bliźni, ja). Bowiem dotknięty grzechem człowiek nie jest w stanie zdobyć się na taką ofiarę, żeby kochać doskonale tę "tróję".

Pokusy, które spadły na Syna Bożego są właśnie próbą odwrócenia kierunków miłości. Zły nie powie nigdy wprost, żeby zrobić coś złego. On pokaże miłość w wersji karykaturalnej, albo nakłoni do miłowania niezgodnego z naturą miłości - egoistycznego.

I tak w pierwszym kuszeniu nakłaniał Jezusa, żeby pokochał siebie ponad Boga - własne potrzeby, te najbardziej podstawowe, chciał przedstawić Jezusowi jako pierwszorzędną i natychmiast konieczną do zrealizowania. Jezus nie postawił głodu ponad miłość do Ojca - wykazał się dojrzałą miłością siebie samego.

W drugim kuszeniu diabeł uderzył w relacje. Chciał nakłonić Jezusa, żeby wykorzystał Boże stworzenie (aniołów) do własnych zachcianek i kaprysów - chciał żeby Jezus postawił swoją wolę w sytuacji egocentrycznej, podporządkowując sobie wszystkie relacje i czyniąc z aniołów i ludzi sługusów. Jezus wykazał się właściwą i dojrzałą miłością bliźniego.

W trzecim kuszeniu diabeł chciał odwrócić kierunek miłości Boga. Chciał powtórzyć kuszenie rajske i przeciwstawić Syna Bożego swojemu Ojcu, aby to Syn dyktował warunki Bogu. Jezus wykazał się dojrzałą miłością i posłuszeństwem Ojcu niebieskiemu.

Zatem Zbawiciel, w tak trudnej dla siebie sytuacji, obronił Przykazanie miłości Boga i bliźniego. Dał nam tym samym przykład odpowiedzialnego postępowania i stanowczej walki w obronie prawdziwej miłości. Siebie wskazał jako Pośrednika.

Taką oto wskazówkę otrzymaliśmy na pierwszy punkt kontrolny (niedzielę) Wielkiego Postu. Przyjrzyj się jak wypełniasz słowa: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego".

Na pustyni

Minęło wiele długich lat zanim Izraelici dotarli z Egiptu do Kanaanu, ziemi przyrzeczonej im przez Pana. Znakiem Bożej obecności wśród narodu wybranego na pustyni był Namiot Spotkania, za dnia okryty obłokiem, a w nocy "jakby blaskiem ognia" (Lb 10, 16). Bóg nieustannie przebywał wśród swego ludu, prowadząc go do upragnionego celu.

Droga przez pustynię nie była jednak tylko marszem, ale też szkołą życia. Przede wszystkim Bóg uczył Izraelitów o Sobie, o tym, Kim JEST. Wszystkie nakazy przekazywane przez Niego wędrowcom za pośrednictwem Mojżesza miały nauczyć Izraelitów o najważniejszej dla nich prawdzie: "Ja jestem PANEM, waszym Bogiem". Czterdzieści lat na pustyni było właśnie po to, by to zdanie stało się jedynym sensem i celem ich życia. By stało się dla nich jak oddech. I by nauczyli się słuchać Boga, być Mu posłusznymi i ufać Mu we wszystkim.

To Bóg wyzwolił Izraelitów z niewoli i to On prowadził ich do ziemi obiecanej. On i tylko On, znał właściwą drogę. Wędrowcy szli więc za swoim Przewodnikiem, tak, jak On sam chciał ich kierować. "Kiedy obłok podnosił się nad Namiotem, Izraelici ruszali w drogę, a gdzie obłok się zatrzymywał, tam Izraelici rozbijali obóz. Tak długo stali obozem, dopóki obłok utrzymywał się nad świętym mieszkaniem" (Lb 9, 17). Jeśli trwało to kilka miesięcy, cze-

kali kilka miesięcy, a jeśli tylko parę dni lub zaledwie jedną noc, to też bez ociągania zwijali obóz i szli dalej. "Zatrzymywali się na rozkaz PANA i na Jego rozkaz ruszali w drogę. Pełnili więc służbę wiernie, według rozkazu PANA, jak im to przekazał Mojżesz" (9, 23).

Najważniejsze jest zaufanie i otwartość na to, co mówi Bóg. I gotowość, by porzucić schematy i przyzwyczajenia i dać się Bogu poprowadzić całkowicie nową drogą, kiedy On zawoła. Lekcja na pustyni była też przygotowaniem na to, co miało się wydarzyć, "gdy nadeszła pełnia czasów" (Gal 4, 4). Izraelici, cały naród, od zawsze czekali na Mesjasza, a kiedy On wreszcie przyszedł, tylko nieliczni dostrzegli, że "obłok podniósł się nad namiotem" i poruszać dalej, w nieznaną. Wielu tak bardzo osiadło w otaczającej rzeczywistości, że uznali ją za punkt docelowy, a nie przejściowy "obóz", i pozostali na miejscu.

Tymczasem Chrystus wszystko czyni nowe. On jest Bogiem jedynym i prawdziwym. On nas prowadzi do prawdziwej wolności, do prawdziwej ziemi obiecanej, do prawdziwego życia, do prawdziwego szczęścia. Ale trzeba mieć otwarte uszy, i serce, by usłyszeć Jego wezwanie. By rozstać się bez żalu z własnym wyobrażeniem udanego życia, z oczekiwaniami, z przyzwyczajeniami. Zaufać Miłości, że ona pociąga nas do zbawienia. I tylko to jest ważne!

Joanna Czech

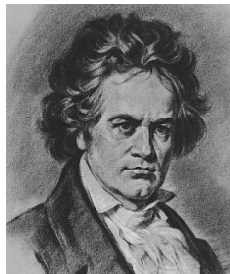
Ludwig van Beethoven (cz. 1)

Urodził się 16 lub 17 grudnia 1770 w Bonn. Rodzina Beethovenów pochodziła z Flandrii (tereny dzisiejszej Belgii). Pierwszym muzykiem w rodzinie był dziadek i imiennik wielkiego kompozytora, Ludwig van Beethoven. Muzykiem został też jego syn Johann, ojciec Ludwiga, który ożenił się z Marią Magdaleną Keverich. Małżeństwo to miało siedmioro dzieci, z których tylko troje doczekało dorosłości: najstarszy z nich to właśnie Ludwig, młodszy - Nikolaus i Kaspar. Bracia kompozytora nie byli utalentowani muzycznie.

Sytuacja w domu rodzinnym małego Ludwiga nie przedstawiała się najlepiej: ciągle kłótnie rodziców, pijaństwo ojca i złe warunki materialne nie pozostawiły mu najlepszych wspomnień (w późniejszych latach Beethoven nigdy ojca nie wspominał, podczas gdy matkę darzył ogromną miłością, a jej portret zawsze stał na jego biurku).

Gdy ojciec Beethovena zauważył u 4 letniego syna zdolności muzyczne, postanowił kształcić Ludwiga w tym kierunku, pragnąc uczynić z syna cudowne dziecko, podobne Mozartowi. Początkowo sam uczył syna i mały Beethoven mając zaledwie 7 lat, 26 III 1778 roku, wystąpił na własnym koncercie w Kolonii.

Oprócz gry na klawikordzie, uczył się też gry na skrzypcach, na organach i altówce. W 1779 roku został przyjęty na naukę muzyki do kompozytora i organisty Christiana Neefego, który otworzył przed nim świat muzyki Bacha i Haendla.



W artykule napisanym dla niemieckiego czasopisma nauczyciel pisze o Beethovenie: "Ten młodociany geniusz zasługuje na pomoc. Jeśli takową otrzyma bez wątpienia zostanie drugim Wolfgangiem Amadeusem Mozartem".

Muzyk Neefe, pomaga 12-letniemu Beethovenowi wydać w 1782 r. pierwszą kompozycję. W tymże samym roku obejmuje posadę asystenta organisty na dworze elektora Kolonii.

Dorastający Beethoven, około 1785 roku, poznał studenta medycyny Franza Gerharda Wegelera, który zostanie jego dobrym przyjacielem. Dzięki tej znajomości Beethoven po raz pierwszy spotkał się i oswoił ze światem arystokracji.

W roku 1787 siedemnastoletni Beethoven skorzystał z okazji wyjazdu do Wiednia, ówczesnej stolicy muzyki i muzyków. Tam spotkał się z samym Mozartem, który - według przekazów - miał zobaczyć w nim "chłopca, który niebawem zadziwi

świat".

Z powodu śmierci matki Beethoven wraca do Bonn gdzie sytuacja rodzinna zmusza go do opieki nad braćmi. W tym samym okresie poznaje hrabiego Ferdinanda von Waldsteina, który zostanie nie tylko przyjacielem ale i pierwszym mecenasem.

Przez następne kilka lat Beethoven wytrwale wypełniał obowiązki rodzinne, komponował i rychło wyrobił sobie na dworze arcyksięcia pozycję zdolnego muzyka. Nie zrezygnował jednak z marzeń o Wiedniu.

Marek Jarmakiewicz

SŁOWA OBIETNICY: WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Tym artykułem rozpoczynamy wielkopostną serię "Słowa Obietnicy", dzięki której będziemy mogli zobaczyć jak piękne obietnice Pan Bóg zostawił nam w swoim Słowie. Niech te rozważania będą okazją do tego, aby nie traktować Wielkiego Postu tylko jako czasu umartwień i refleksji nad cierpieniem. W końcu jest to też okres, w którym możemy sobie uzmysłwić, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują po to, żebyśmy wiedzieli dlaczego warto się nawracać i zmieniać swoje życie. A to jest chyba istota Wielkiego Postu.

Na początku serii chciałbym przywołać obietnicę, która niesie ze sobą bardzo wiele nadziei. Chodzi o to, że wszystko możliwe jest dla Boga (ale także dla ludzi, którzy Bogu uwierzyli). Bodaj pierwszy raz w Piśmie Świętym słowa te padają w Księdze Rodzaju, kiedy Pan Bóg przychodzi do Abrahama i ogłasza mu, że za rok jego żona Sara, która do tej pory była bezdzietna, urodzi syna. Kobieta zareagowała na tę obietnicę śmiechem - była bowiem w podeszłym wieku i pogodziła się już z myślą, że nie doczeka się nigdy własnego dziecka. Wówczas właśnie Pan Bóg zadaje retoryczne pytanie: "Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?" (Rdz 18, 14). I Sara rzeczywiście urodziła Izaaka.

Inną historią jest ta opisana w 1. Księdze Samuela, kiedy to Dawid zamierza walczyć z Goliatem i wówczas słyszy od króla Saula: "To niemożliwe, byś stawił czoło temu Felistynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłopcem, a on wojownikiem od młodości" (1 Sm 17, 33). My też być może niekiedy mamy podobne doświadczenia, kiedy ktoś próbuje odebrać nam nadzieję. Dawid jednak nie zrezygnował, bo wierzył, że Pan go wybawi. I zwyciężył.

Kolejny raz obietnicę o podobnej treści odnajdujemy w Księdze Jeremiasza. Pojawia się w niej prorocтво o zniszczeniu Jerozolimy przez Babilończyków, jako konsekwencji grzechów Izraela. Jednocześnie jednak Pan Bóg poleca Jeremiaszowi kupić ziemię w tej okolicy, co w świetle nadchodzącej klęski nie miało większego sensu. Nieco zdziwionemu prorokowi Bóg tłumaczy: "Oto ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała: czy jest może dla mnie coś niemożliwego?" (Jr 32, 27). Zakup tej ziemi miał być symbolem tego, że kiedyś ziemia ta się odrodzi. Odrodzi się, bo Pan Bóg to przyrzekł.

Przechodząc do Nowego Testamentu, natrafiamy na najbardziej bodaj znany, ze wszystkich opisywanych fragmentów. Mowa tu o scenie zwiastowania, w której archanioł Gabriel tłumaczy Maryi, przywołując też przykład brzemiennej Elżbiety, że "dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego" (Łk 1, 37). To dokładnie w odpowiedzi na to zdanie padają słynne słowa zawierzenia "Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa" (Łk 1, 38). Kluczowe jest właśnie to, żeby uwierzyć obietnicy. W przypadku Maryi wiemy, jaki przyniosło to efekt - "Słowo stało się ciałem" (J 1, 14). I choć musiała też przeżyć bolesne chwile pod krzyżem, to jednak w końcu doczekała zmartwychwstania swojego Syna oraz zesłania Ducha Świętego i, jak wierzy Kościół, stała się Królową Nieba i Ziemi.

Słowa obietnicy przekazał nam też bezpośrednio sam Pan Jezus. Najpierw wówczas gdy opowiadał o niebezpieczeństwie bogactw i o tym jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Gdy słuchający zapytali go w tym kontekście: "Któż więc może być zbawiony?", Jezus odpowiedział: "Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga" (Łk 18, 24-27). Zatem także i nasze zbawienie nie jest możliwe ludzkimi siłami, choćbyśmy nawet bardzo się starali. To dar Wszechmocnego, wysłużony nam przez śmierć i zmartwychwstanie Syna Bożego, a nie nabyty przez nasze zasługi. Dzięki Panu i to stało się możliwe. Do przyjęcia tego daru znów jednak potrzebna jest nasza wiara. Jezus w innym miejscu mówi wprost: "Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: "Przesuń się stąd tam!", a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was" (Mt 17, 20) oraz, przy okazji uzdrowienia epileptyka: "Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy" (Mk 9, 23). W tym miejscu zapytajmy się siebie: czy naprawdę w to wierzymy? Z doświadczenia wiem, że można te słowa przyjmować rozumem, ale tak naprawdę nie wierzyć w nie. Tu jednak także z pomocą może nam przyjść łaska Boża, dlatego za ojcem wspomnianego epileptyka, który prosił o uzdrowienie syna możemy zawołać "Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu" (Mk 9, 24) i prosić o przymnożenie nam wiary. W zawierzeniu może pomóc nam Słowo, które w przywołanych wyżej fragmentach dowodzi kilkakrotnie, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Ze względu na wielkopostną zadumę nie sposób nie wspomnieć o jeszcze na koniec jednym fragmencie. Podczas dramatycznej modlitwy w Ogrodzie Oliwnym Jezus, upadłszy na ziemię, zwracał się do Boga: "Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to co Ja chcę, ale to co Ty niech się



stanie]!" (Mk 14, 36). Syn mocno wierzył, że dla Ojca możliwe jest wszystko. Jednocześnie jednak powierzył się całkowicie Jego woli i świadomie zdecydował, że może ponieść tę ofiarę mocą której pojednał ludzi z Ojcem i otworzył nam drogę do Życia. Wynikło z tego większe dobro. Zatem to, że wszystko jest możliwe, nie oznacza,

że automatycznie wszystko się spełni. Warto jednak budować prawdziwą i żywą relację z Bogiem, odkrywać Jego wolę w naszym życiu i ufać, że się nami zaopiekuje i poprowadzi nas najlepszą z możliwych dróg. A wówczas naprawdę, jak zapewnia Słowo Boże, wszystko będzie dla nas możliwe.

Damian Zelewski

INTENCJE MSZALNE

www.matkakosciolagd.pl

Poniedziałek, 6 marca; 7.30 + Teresa Piotrkowska w 18. rocznicę śmierci; 18.00+ Eleonora Ostrowska - intencja od sąsiadów

Wtorek, 7 marca - Świętych Perpetuy i Felicyty; 7.30 + z rodzin z obu stron; 18.00 - podziękowanie Bogu i św. Katarzynie za zdrowie w rocznicę operacji, z prośbą o zdrowie i pokój serca na dalsze lata - intencja od przyjaciół

Środa, 8 marca - Dzień Kobiet; 7.30 + w intencji Tomasza - o błogosławieństwo i wiarę; 18.00 + Alina Paszko - m-c po pogrzebie

Czwartek, 9 marca; 7.30 + Jan Zając; 18.00 + Natalia Kochańska w 1. rocznicę śmierci

Piątek, 10 marca; 7.30 + z rodz. Gębała: rodzice Leon i Stanisława; bracia: Kazimierz, Hieronim, Stanisław, Leon; dziadkowie z obojga stron; z rodz. Strzedzińskich: Piotr, Maria, Szczepan, mąż Jerzy, ks. Eugeniusz; + kapłani; +w czyśćcu; 18.00 - w intencji Mateusza z okazji urodzin; Zbigniewa i Michała - o błogosławieństwo i dary Ducha Świętego przez serce Maryi

Sobota, 11 marca; 7.30 - wolna intencja; 18.00 + rodzice: Franciszek i Anna (w 16. rocznicę śmierci), +Jerzy Pepliński

Niedziela, 12 marca - 2. Niedziela Wielkiego Postu; 8.00 + Anna i Leon Kreft, Marianna i Leopold Sobisz, Waleria i Helena; 10.00 + Zygfryd Stasik w 14. rocznicę śmierci, +rodzice z obu stron ; 12.00 + Ryszard Pyrzyński w 10. rocznicę śmierci; 18.30 + Edward w 3. rocznicę śmierci

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Nabożeństwo Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym dzisiaj i w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.30.
 2. Dzisiaj w naszym kościele Wieczór Chwały. Spotkanie rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 18.30, a po niej modlitwa uwielbienia.
 3. Spotkanie oazy młodzieżowej w poniedziałek o godz. 17.00.
 4. Katecheza biblijna w poniedziałek o godz. 18.40.
 5. Wspólnota "Wieczernik" zaprasza dorosłych oraz młodzież pracującą na modlitwę uwielbienia we wtorek o godz. 19.00 w domu parafialnym.
 6. Spotkanie osób zapisanych na pielgrzymkę do Wilna w środę o godz. 19.00 w domu parafialnym.
 7. Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy w czwartek po Mszy Świętej wieczornej. Zakończenie Nieszporami o godz. 19.15 Po adoracji spotkanie wspólnoty młodzieżowej "Ucho Igiełne".
 8. W piątek nabożeństwa Drogi Krzyżowej. O godz. 17.15 zapraszamy dzieci wraz z dorosłymi, a o godz. 18.30 dorosłych oraz młodzież.
 9. Spotkanie kandydatów do bierzmowania w piątek o 18.45 w domu parafialnym.
 10. Spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza w sobotę o godz. 11.00 w domu parafialnym. Zapraszamy na to spotkanie również nowych chłopców, chętnych do włączenia się w służbę ministrancką, oraz młodzieńców, chętnych do włączenia się w służbę lektorską.
 11. W przyszłą niedzielę będzie można nabyć w przedsionku kościoła Pismo Święte z dużą czcionką w cenie 40 zł.
 12. O posprzątanie kościoła prosimy członkinie II i V Róży Różańcowej oraz osoby chętne w sobotę po porannej Mszy.
- Zmarł nasz parafianin Jan Zając, l. 71, zam. przy ul. Reja 24. Wieczny odpoczynek...



Dzisiaj dołączamy do naszej Gazetki skarbonki na jałmużnę wielkopostną. Proszę ją złożyć, postawić na widocznym miejscu w domu i wrzucać do niej pieniądze zaoszczędzone dzięki wielkopostnym wyrzeczeniom. Ofiary te przeznaczone będą dla osób potrzebujących i biednych. Skarbonkę należy przekazać do kościoła w Niedzielę Palmową.

Parafia NMP Matki Kościoła i Św. Katarzyny, ul. Marynarki Polskiej 148; 80-865 Gdańsk, tel. 583447268;
Msze św. w niedziele: 8.00, 10.00, 12.00, 18.30; w tygodniu: 7.30 i 18.00;
www.matkakosciolagd.pl; druk: Optima, ul. Orańska 6a; 81-533 Gdynia